Kuryer Poznański.

Nr. 260. Redaktor odpowiedzialny: Wtorek, 14 listopada 1876. Ludwik Gayzler. Rok V.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 14 listopada.

Wspomniana przez nas mowa cara Aleksan-, powiedziana na sali św. Jerzego w Moskwie t, jak się spodziewać należało, przedmiotem rozmaitszych komentarzy i kombinacyi dzienarskich. Okoliczność, iż car Aleksander odeał się bezpośrednio po lordzie Beaconsfield ory inter pocula tak energicznie przewiał za „słuszną sprawą“ i interesami An- — okoliczność ta mimowoli nasuwa domysł, pomiędzy jedną a drugą mową istnieje jakiś iązek, jakaś relacya zobopólna. Domysł ten formie telegramu paryskiego do National g., tak się przedstawia: „W tutejszych koh moskiewskich pokazywano dzisiaj (13) teleam z Moskwy, donoszący, iż bezpośrednio przed yjęciem deputacyi szlachty otrzymał car Londynu depeszę, zawierającą w streszczeniu wę lorda Beaconsfield, powiedzianą na banecie u lorda majora. Mowę cara można przeto ażać za odpowiedź na groźbę angielską.“ Ze ezpieczeństwo i polepszenie doli Chrześcian na chodzie“ inaczéj się przedstawia ze stanowiska syi aniżeli ze stanowiska Anglii, czyli innemi owy, że interes Anglii na wschodzie zostaje przeciwieństwie do interesu Rosyi — o tém wno wszyscyśmy wiedzieli, do tego nie potrzeba ło groźnych mów Disraëlego ani cara; tak samo łatwo było przewidzieć, że to przeciwieństwo do nfliktu zbrojnego doprowadzić musi; pierwsze mptomata tego konfliktu pokazały się prawie wnocześnie w Londynie i Moskwie. Przypomieć atoli należy, iż patryotyczny adres repretantów miasta Moskwy, już przed kilku tygoiami był uchwalony, że jednakże na wyraźne czenie cara nie przesłano go do tronu i w pra- o nim nie wspominano, rzekomo z powodu ytniego wzburzenia ludu rosyjskiego. Adres n obecnie widać carowi Aleksandrowi jest dodnym, a może i potrzebnym. — Wszyscy mo- téj przypisują wielkie znaczenie. Nord. llg. Ztg. pisze z tego powodu: „Wyraz: rawa słowiańska ma dziejowe (welthirisch) znaczenie w uściech rosyjskiego morchy, a choćbyśmy wobec tego tylko o tém miętali, że to ten sam monarcha, który Prusy Niemcy w ciężkich chwilach ostatnich wypadw, niejednokrotnie nawet przeciw opinii swego du, niezmienną zaszczycał sympatyą — to nie pomnimy, że z chwilą wejścia sprazy słowiańskiéj na widownię dziewą pod takiemi auspicyami — otwiera bardzo wiele nowych punktów widzenia, do órych pewnie jeszcze niejednokrotnie powrócić m przyjdzie.“ Na tém organ księcia kanclerza ywa, choć widać tu jasno, że go język swierzbi e „slavische Sache“ nie mile wpłynęła na jego rwy.

Car Aleksander przybył wczoraj do carego sioła, gdzie jutro odbędzie przegląd wojsk. biura Wolffa telegrafują, że mowa cara, w Mowie powiedziana, znalazła w całym kraju żywy głos. Liczne „dumy“ miejskie, sejmiki, stowarzyszenia rzemieślnicze i kupieckie, duchowieństwo, i t. d. oświadczają, że wszelkich sił dołożą, aby zadość uczynić żądaniom i wymaganiom, z jakiemi car w imieniu interesów Rosyi do nich się odzywa.

W mowie swojéj wspomniał car Aleksander z widoczną niechęcią o Serbach, którzy się mimo rubli i moskiewskich ochotników nie popisali. Jako pendent do tego ustępu mowy posłużyć może list petersburgski do Politische Correspondenz.

Postępowanie Serbii, któréj armia bohatyrsko walczących ochotników rosyjskich podle opuściła — wszyscy tutaj energicznie potępiają. Już się odzywają w prasie i w publiczności głosy: na jakiéj podstawie Serbia odważyła się wypowiedzieć wojnę, bez armii, z garścią tchórzliwéj milicyi, przeciw radzie cara i jego rządu, jedynie licząc na ochotników moskiewskich, których też udało jéj się zdradliwie zwabić w sidła. Synowie Rosyi przelewali krew za sprawę, która nie ma przyszłości, najszlachetniejsi wojownicy padli opuszczeni podle od tych, za których się poświęcili. „Oddajcie nam synów naszych.“ — odzywa się jeden z większych dzienników — i przemawia w myśl wielu bardzo ludzi.

Nagadawszy wiele o pogardzie jaką Moskale czują do Serbów zpowodu mordowania oficerów rosyjskich — kończy korespondent temi słowy: „pomiędzy Rosyą a Serbią obrus na długie czasy jest rościęty, a ogólnie domagają się wszyscy, aby Czernajew z ochotnikami jak najprędzéj powrócili.“

O konferencyi — cicho, za to wiele piszą o zbrojeniu się Rosyi. Neue Freie Presse otrzymuje z Brodów telegram, że uzbrojenia rosyjskie są już całkiém uzupełnione; powołano i wcielono w szeregi nawet wysłużonych urzędników kolejowych, z pozostawieniem ich jednak tymczasowo na stanowiskach. Na wszystkich znaczniejszych stacyach urządzono kuchnie i pozakładano spichrze, ażeby można wyżywić naraz przybywających 1000 ludzi. Zarządy kolejowe ułatwiają się jak najspieszniéj z przeładowywaniem, ażeby być w pogotowiu na każdy rozkaz. W téj chwili otrzymujemy następujący telegram:

Petersburg, 14 listopada. Journal de St. Petersbourg ogłasza cyrkularz kanclerza, donoszący o zmobilizowaniu części armii moskiewskiéj. Daléj napisano tam z naciskiem, że car nie chce wojny i będzie się starał, aby jéj uniknąć, że jednakże jest zdecydowany domagać się od Turcyi rękojmi dla zasad, sprawiedliwości uznanych przez całą Europę.

Naturalnie, że wobec takiego postępowania Rosyi i W. Porta nie próżnuje. Z Carogrodu donoszą do Pol. Corr., że pod Erzerum koncentrują 120,000 na armią; drugi obóz zakładają w Szumli, dokąd wysłano wojska konsystujące pod Niżem i 15,000 żołnierza z oddziału Derwisza baszy. Nadchodzące z Yemenu, Damaszku i Aleppu bataliony wysyłają niezwłocznie do Szumli. Pancerna eskadra turecka podzieloną została na części, z których jedna zostaje na Bosporze, druga uda się pod dowództwem Hobarta baszy na morze czarne, dwie ostatnie na morze śródziemne. Z Pera donoszą, że flota turecka już wczoraj o puściła przystań i wyruszyła na Bospor. — Sprawa ustanowienia linii demarkacyjnéj nie wywoła już żadnych dalszych trudności, jeśli można wierzyć doniesieniu Neue Fr. Presse, że Rosya odstąpiła od swego pierwotnego żądania, aby posunąć linią po za stanowisko zajęte obecnie przez tureckie wojska a mianowicie, aby Turcy opuścili Aleksinacz. Zresztą komisarze mocarstw wielkich, mający rozgraniczyć dwa nieprzyjacielskie obozy, jako to: austryacki, francuski, angielski, włoski i rosyjski już są w Widdyniu i oczekują tylko przybycia niemieckiego pełnomocnika.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowéj bronił minister spraw wewnętrznych namiestnika Dalmacyi, barona Rodicza wobec uczynionych mu zarzutów i sławił zasługi jakie położył około kraju. Minister oświadczył, że nie można Rodiczowi robić zarzutu z tego, iż jako Słowianin, słowiańskie żywi uczucia; oświadczył nadto, że żadną miarą nie może uwierzyć temu, jakoby namiestnik Dalmacyi był członkiem Omladiny.

Sygnalizowane wczoraj telegrafem podanie ministrów włoskich Depretisa, Manciniego, Nicotory i Mezzacapo do króla brzmi według Köln. Ztg., jak następuje:

„Najjaśniejszy Panie! Funkcye Kardynała Kamerlinga św. Kościoła rozwijały się w przebiegu wieków po przywróceniu Stolicy Apostolskiéj w Rzymie aż do roku 1846 i przybrały w mechanizmie rzymskiego rządu osobną i niezawisłą formę. Za panowania Piusa IX aż do nowości, zaprowadzonych przez tegoż Papieża, Kardynał Kamerling przewodniczył we wszystkich gałęziach ekonomicznego i politycznego zarządu państwa i za to był opłacany przez trybunał i kolegium „kleryków Kamery.“ Podczas wakansu Stolicy Apostolskiéj koncentrowała się w jego rękach, w trybunale i kolegium najwyższa władza w zarządzie polityczno-administracyjnym Rzymu i prowincyi, które stanowiły świeckie patrymonium katolickiego Kościoła. Do atrybucyi urzędowych Kardynała Kamerlinga należało następnie wszystko, co się odnosiło do skonstatowania śmierci Papieża, jako też zachowanie bezpieczne korespondencyi i tego wszystkiego, co się tyczyło osoby Papieża i zamieszkałych przez niego pokoi. Ze względu na to, że akt podobny jest wyłącznie politycznéj i administracyjnéj natury, gdyż o to chodzi przy tém, aby autentyczność prawnéj spuścizny naczelnika państwa skonstatować, dokumenta i majątek Stolicy św. lub Korony zachować i zapobiedz, aby ich z prywatną lub osobistą własnością zmarłego Papieża nie pomięszano; ze względu na to, że rząd Waszéj Królewskiéj Mości jest koniecznym spadkobiercą i następcą atrybucyi wspomnionego powyżéj Kardynała Kamerlinga, aby zapewnić bezpieczeństwo i słuszność; ze względu na ducha prawa gwarancyjnego, na faktyczne stósunki Rzymu i interesu katolików wobec Stolicy św., na dowód troskliwości rządu Waszéj Królewskiéj Mości o wszystko, co do decorum i własności Stolicy św. w czasie interregnum należy, przedkładają niżéj podpisani następujące rozporządzenie do zatwierdzenia: 1) Minister wojny wyda dowódzcy batalionów strzelców w Rzymie instrukcye, że skoro o śmierci Papieża urzędowne ogłoszone będzie uwiadomienie, przyjmuje tenże odpowiedzialność za straż nad zewnętrzną częścią Watykanu i jego, otoczeniém i o każdém zajściu porozumiewać się będzie z publicznemi władzami bezpieczeństwa. 2. Skoro wiadomość o śmierci Papieża na pewno stwierdzoną będzie, prefekt rzymski zawezwie Kardynała Kamerlinga, majordoma i Maestro di Camera., jako też dwóch papieskich lekarzy i dwóch sekretarzy Kamery, aby mu byli pomocnymi przy obejrzeniu zmarłego i ku przeprowadzeniu dawniéj istniejących formalności. 3. Gdyby osoby te wzbraniać się miały, wolno będzie prefektowi w towarzystwie kwestorów, lekarzy: prowincyonalnego i gminnego, dwóch notaryuszów i czterech świadków wtargnąć do Watykanu i wedrzeć się aż do pokojów, zamieszkanych przez Papieża, chociażby nawet na opór napotkał. 4. Po obejrzeniu zmarłego weźmie prefekt „pierścień rybaka“ w posiadanie i odeśle go razem z protokółem, odnoszącym się do oględzin zmarłego, Kardynałowi-Dziekanowi. 5. Tymczasem przyłożą obydwaj notaryusze na wszystkie meble znajdujące się w pokojach Papieża pieczęcie. 6. Kwestor Rzymu będzie odpowiedzialny za wewnętrzny porządek w Watykanie i w tym celu stósowne zarządzi środki konieczne i dokładny spis mieszkających w Watykanie osób sporządzi. 7. Kardynał-Dziekan św. Piotra będzie uwiadomiony, że po 24 godzinach ciało zmarłego Papieża wydane będzie duchowieństwu bazyliki celem urządzenia pogrzebu. 8. Skoro zwłoki Papieża opuszczą swe pokoje, notaryusze zdejmą znowu pieczęcie. 9. Spisanym będzie wówczas zupełny inwentarz wszystkich w Watykanie i gmachach doń należących znajdujących się przedmiotów.“

Trudno dzisiaj orzec, czy dokument powyższy jest autentyczny, gdyż, jak wiadomo, Köln. Ztg ma nieszczęście z dokumentami, nadsyłanemi jéj z Rzymu a dotyczącemi Stolicy Apostolskiéj. Zanim więc wiarogodność tego pisma stwierdzoną będzie, wstrzymujemy się od uwag, to jedno tylko nadmienimy, że gdyby rzeczywiście ministerstwo do takiego posunęło się kroku, gdyby król przychylił się do propozycyi swego rządu, byłaby to nowa straszliwsza od wszystkich poprzednich napaść na wolność Kościoła i gwałt zadany sumieniom katolickim całego świata.

---

* **W sprawie** śpiewania pieśni niemieckich w gimnazyum ad S. Mariam Magdalenam pisze Dziennik Pozn.:

Nie przypuszczamy, aby rząd wydał rozkaz dyrektorowi gimnazyum św. Maryi Magdaleny, by taką niepraktykowaną a krzyczącą w niebogłosy rzecz wprowadzał, boć w świeżéj jeszcze pamięci mamy odpowiedź ministerstwa spraw wewnętrznych, odpowiedź z rozkazu króla na petycyą Koła poselskiego w sprawie języka urzędowego udzieloną; powiedziano tam pomiędzy innemi:

Z drugiéj strony przeceniają wywody pańskiego podania doniosłość i znaczenie prawa,

---

Andrzéj z Piasków Bobola.

Andrzéj z Piasków Bobola, podkomorzy koronny Zygmunta III, jakim był, a jakim go kronika Biskupa Pawła Piaseckiego przedstawia. Przyczynek do dziejów panowania Zygmunta III, a mianowicie do oceny wartości kroniki Piaseckiego. Napisał Ludwik Zarewicz, członek komisyi historycznéj przy krakowskiéj akademii we Lwowie 1876.)

Wbrew utartemu zwyczajowi rozpoczynam przygany, skończę zaś wyrazem zasłużonego znania. A zarzucić panu Zarewiczowi można iele, lubo wszystkie zarzuty odnoszą się raczéj formy, niż do treści rozprawy i rzetelnéj jéj artości wcale nie zmniejszają. Ktoby chciał abrać prawdziwego wyobrażenia o zewnętrznéj acie pracy pana J., o jéj układzie, opracowaniu, trzebowałby tylko przeczytać tytuł, będący iernym obrazem saméj rzeczy. Równie jak książce, razi już w tym napisie brak precyi, rozwlekłość i niezgrabność; podobny on do ych sążnistych średniowiecznych tytułów, w któych autor wyrażał wszystko, o czém w swém iele mówił, a nawet czasami i to, o czém nie mówił. Lubownicy długich napisów zwykle mimowoli popadają w ten błąd, że więcéj w nich powiedzą, aniżeli potrzeba. Przebaczamy autorowi, że na czele książki nie mógł sobie odmówić wymienienia Piaseckiego i jego kroniki, pragnąc, jak widać, koniecznie dać poznać czytelnikowi a priori, że się ze zdaniem Biskupa nie zgadza. Bisze określenie „przyczynek do dziejów panowania Zygmunta III“ o tyle zbyteczne, że „przyczynek“ to bardzo drobny — że każda monografia jakiéjś historycznéj postaci z czasów tego lub owego króla, stanowi pod pewnym względom przyczynek do jego rządów; że zaś Bobola żył w epoce Zygmunta, dowiadujemy się już z poprzedzających wyrazów. Niemniéj zbyteczną jest i druga połowa zdania, boć skoro autor wbrew kronice Piaseckiego przedstawia Bobolę w odmiennéj postaci, to musi się z ową kroniką rozprawić, musi o niéj mówić, co już eo ipso będzie „przyczynkiem“ do ocenienia jéj wartości. A „przyczynek“ ten, w którym niektórzy pisarze nasi tak sobie upodobali, przełożywszy go z niemieckiego (Beitrag), po tém, co o kronice Piaseckiego napisali inni, a mianowicie Bartoszewicz, jest strasznie mikroskopijny i przeważnie z drobnostek się składa; nie było przeto czém się chełpić u samego wstępu.

Może to niejednego zadziwi, że tak długo zatrzymaliśmy się nad tytułem. Uczyniliśmy to z umysłu, uważamy go bowiem za rzecz wcale nie obojętną i jesteśmy przeświadczeni, że z niego częstokroć można sądzić i o saméj pracy i o autorze. Za granicą też zwracają autorowie pilną baczność na napisy, podczas gdy u nas uważa się je za rzecz bez znaczenia i wagi, zkąd pochodzi, że nieraz ile w nich wyrazów, tyle błędów, że brak tam często sensu i logiki, czego zresztą panu J. bynajmniéj nie zarzucamy.

Talentu pisarskiego, zręczności przedstawienia, umiejętnego ugrupowania wypadków, trafnego i efektownego podzielenia przedmiotu, pewnéj przejrzystości i perspektywy, artystycznego powiązania, słowem metody — daremniebyśmy szukali w broszurze pana Zarewicza.

O te wszystkie rzeczy nie kusił on się nawet; o rzecz mu tylko widocznie chodziło. Ztąd też grzeszy rozprawa brakiem ładu, nieumiejętnością odróżnienia rzeczy ważniejszych od podrzędnych i ciężkością formy. Opowiadanie smołą się wlecze i utyka; razi rozwlekłością, rubasznością i wcale nie klasycznemi zwrotami, jak n. p. „czysty to nonsens“ — „bzdurstwo“ — „o tém i gadać nie warto“ — „może to się nam przydać na późniéj“ — „basował Piasecki Ossolińskiemu“, a język tu i owdzie zanieczyszczony germanizmami, i tak od czasu do czasu spotykamy żywcem z niemieckiego przetłómaczony frazes! „Bądź jak chce“ (Sei es, wie's will) lub z tegoż źródła zaczerpnięty frazes: „wskutek powyższego“ (bez rzeczownika) — „w powyższém usiłowaliśmy“ i t. d.

Ale skończmy już wyliczanie ujemnych stron pracy p. Zarewicza, tém bardziéj, że dodatnie każą nam o nich zapomnieć. Pięknym był cel autora i szlachetne zadanie; przedsięwziął bowiem przywrócić wydartą chwilowo cześć człowiekowi ze wszechmiar czcigodnemu. Dokonanie téj pracy znacznie mu wprawdzie ułatwili inni; Maurycy hr. Dzieduszycki, biorąc choć pobieżnie w obronę Andrzeja (Piotr Skarga i wiek jego) a szczególniéj Bartoszewicz, który zachwiał zupełnie wiarę w prawdomówność i dobrą wolę Piaseckiego. Pan Z. zebrał skrzętnie owoce obcych badań, lecz niezadowolony tém, dopełnił ich własnym trudem i wykazał na niejedném miejscu, że jest myślącym i krytycznym pisarzem.

Wedle pięknych słów Skargi „prawda sławę ożywia i rychło fałsz i potwarz ustaje.“ Co się tyczy Boboli, promienie prawdy tém snadniéj musiały przebić chmurę fałszu i kłamstwa, że był to mąż gruntownie szlachetny i prawy, że źle o nim mówi człowiek bardzo podejrzanéj moralności, znany zkądinąd jako kłamliwy oszczerca, najpiękniejsze zaś świadectwa wystawiają mu ludzie uczciwi, a między nimi wysoko po nad rze-

o którém mowa, bo prawo (o języku urzędowym) reguluje jedynie język urzędowy w komunikacyi z urzędnikami, władzami i ciałami politycznemi; nie dotyka zaś właściwego języka narodowego i wcale nie narzuca języka polskiego w domu i rodzinie, w stósunkach przemysłowych i towarzyskich, w **kościele i służbie Bożéj**, w prasie i literaturze itd.

Czyż to nie jasne, czyż panu dyrektorowi, który, że pominiemy inne nasze prawa i tytuły, wbrew rzeczonéj odpowiedzi zniewala młodzież do śpiewania podczas służby Bożéj w kościele po niemiecku, odpowiedź ta nieznana; czyż on w gorączce swéj germanizacyjnéj nie uważa za słuszne do niéj się stósować i czyż wyżéj się nad prawo usiłuje stawić? W państwie uważającém się za konstytucyjne dziwne to za prawdę zjawisko, na wyjaśnienie którego nic innego nie możemy wynaleść, jak tylko zbyt daleko posuniętą gorliwość, która na żadném stanowisku a zwłaszcza na nauczycielskiém praktykowaną być nie powinna. I jesteśmy téż przekonani, że rodzice młodzieży naszéj odniosą się na postępowanie takie z zażaleniem do wyższéj władzy a posłowie nasi w czasie właściwym podniosą sprawę tę w sejmie.

Otrzymaliśmy wczoraj o 6 godz. telegrafem, smutną wiadomość, że zasłużony publicysta i znany patryota Maurycy Man umarł w Krakowie dnia wczorajszego rano o 7 godz. Strata to ciężka dla całego kraju, bo zmarły należał do rzędu tych ludzi, co z poświęceniem, wytrwałością i zdolnością niepospolitą pracują usilnie i zdrowe zasady głoszą; wielka strata dla przyjaciół i dla społeczeństwa krakowskiego, którego był zaszczytem i ozdobą. Jeden z założycieli dziennika Czas, naczelny redaktor tego pisma przez lat dwadzieścia siedem blisko, oddał sprawie krajowéj znaczne usługi. Katolik z przekonania, w czasach najszkaradniejszych napaści na Stolicę Apostolską, bronił odważnie papiestwa i Papieża, a to i w Czasie i w dobrze napisanéj broszurze, która wielu osobom oczy otworzyła. Ozdobiony przez Ojca św. orderem, chlubił się zawsze z tego zaszczytu. Przeszłéj zimy pospieszył z hołdami do Kardynała Arcypasterza naszego w czasie pobytu Jego Eminencyi w Krakowie. Pracował do końca. Później podamy obszerniejszą wiadomość o nieboszczyku, dla którego wielkiśmy wyznawali szacunek. Teraz zapisujemy z żałością ten nowy ubytek z grona użytecznych pracowników. Przyjaciele wielkopolscy — a Maurycy Man, liczył ich wielu i wypróbowanych w stronach naszych, boleją nad tém, że dla krótkości czasu (pogrzeb już się jutro odbędzie) nie mogą oddać mu ostatniéj posługi.

ZIEMIE POLSKIE.

Od jednego z deputowanych polskich do Rady państwa otrzymuje Czas następujące pismo, tłómaczące stanowisko Koła polskiego wobec dyskusyi nad sprawą wschodnią:

Z bezstronności, jakiéj czas tylokrotne złożył dowody wnosić należy, że obok ostréj nieco krytyki zachowania się delegacyi polskiéj podczas rozpraw nad sprawą wschodnią w Radzie państwa, chętnie zamieści i zdanie przeciwne, a mianowicie wskazówki co do powodów, jakie kierowały tymi z pomiędzy członków delegacyi, którzy w Kole za milczeniem głosowali.

Zachowanie się większości centralistycznéj w całéj sprawie téj nacechowane było dziwną niezgrabnością: surowy sąd o ministrze spraw zagranicznych, dążność do podkopania jego stanowiska, a zarazem jaskrawe zastrzeganie się przeciw przymierzu z Rosyą. Otóż każdemu, jakkolwiek z położeniem rzeczy w téj chwili obeznanemu, wiadomém być powinno, że hr. Andrassy jest na teraz kierownikiem spraw zagranicznych najmniéj Rosyi przychylnym, że wpływy rosyjskie, lub Rosyi przychylne z naciskiem pracują nad jego usunięciem, że każda zmiana na Ballplatz w danych okolicznościach, może tylko znaczyć zwrot ku Rosyi. Przyłączać się téż do nagany, z jaką wystąpiła lewica nie było powodu, bo nie było również powodu wynosić lub chwalić chwiejną, słabą i zagmatwaną politykę rządu „od wypadku do wypadku“, ckociaż wobec wewnętrznego stanu państwa i zagadkowego milczenia sfinksa nad Sprewą, może polityka tego rodzaju jest złém koniecznem.

Można było, a twierdzą niektórzy, że należało nacechować postępowanie Rosyi, przestrzedz przed niebezpieczeństwem przymierza z tém państwem; to robią Polacy od lat stu, piórem i słowem przy każdéj sposobności bez najmniejszego skutku, czyż nie było właściwém zachować się milcząco, kiedy raz przecież inni, którzy wierzyć nam nigdy nie chcieli, z podobnym sądem występują?

Mówiąc niepodobna było pominąć myśli panslawizmu i przeciw niéj się nie zastrzedz, czy chwila właściwa wobec zwycięztwa Turków i prześladowania tych, co chociaż szyzmatycy, zawsze jednakże należą do wielkiéj rodziny chrześciańskiéj?

Można także było, i za tém przemawiały głosy, zająć stanowisko podobne jak hr. Hohenwart, wytknąć brak kompetencyi Izby, wskazać słabe strony obecnego ustroju państwowego, dowieść większości jak jest niekonsekwentną i jak bezwładną. To co było właściwém dla deputowanego ze Styryi, zdawało się większości Koła nie być właściwém dla deputowanego przemawiającego w imieniu Koła polskiego, i tu główny powód milczenia.

W chwili toczącéj się sprawy tak bezpośrednio nas dotyczącéj, tak związanéj z przeszłością Polski i historyi jéj rozbioru, dla reprezentacyi polskiéj głos zabierać a nie postawić sprawy naszéj w całości, nie wywieść wszystkich zatargów, nieszczęść i niebezpieczeństw od zbrodni na nas popełnionéj, nie wezwać Austryi i Europy całéj do naprawienia téj krzywdy straszliwéj ubiegłego stulecia, po czém dopiero nastąpić może i pokój trwały i zgoda prawdziwa i rozbrojenie powszechne, zdawało się wielu przykrém i niegodném, wypowiedzenie zaś krokiem niepolitycznym a nawet szkodliwym, bo nie zachęci nikogo — a kogo nie trzeba podrażni — skutek dałby się uczuć tam jedynie, gdzie już aż nadto nieszczęść i prześladowania. Tym, którzy byli za milczeniem, zdawało się właśnie, że milczenie zawiera to wszystko, czego wypowiedzieć nie należy, a jest wymowniejsze niż wszystko co powiedzieć można. Tę parę słów na dowód, że jeżeli postanowienie delegacyi niektorych zadziwiło a innych oburzyło, nie było ono powzięte przypadkowo i bezmyślnie, lecz w dobréj wierze i podług najlepszego przekonania większości Koła.

Do powyższego listu takie Czas dodaje uwagi:

Ogłaszamy dziś list jednego z członków delegacyi z wyjaśnieniem powodów, jakie skłoniły większość Koła do milczenia w ciągu rozpraw nad sprawą wschodnią. Nie podawaliśmy w wątpliwość dobréj woli w powodach, które kierowały kołem w téj taktyce, ale i dziś nie możemy się zgodzić co do ich trafności. Jak milczenie może ulegać fałszywemu tłumaczeniu, świadczy list berliński w Polit. Corr., która oskarża Polaków o tajne knowania za Turcyą a przeciw związkowi trójcesarskiemu. Głos polski w Radzie państwa wiedeńskiéj byłby zaprzeczeniem podobnych insynuacyi i dowodziłby właśnie, że nie kierujemy się żadnemi tajnemi zamiarami. Korespondencya berlińska świadczy tylko, że cokolwiek się dzieje na świecie, wszystkiemu zawsze winni Polacy. Gotowa jeszcze prasa gadzia dowodzić, że Polacy są przyczyną zerwania trójcesarskiego związku.

NIEMCY.

* Berlin, 13 listopada. W kwestyi konfiskaty listów ks. Kardynała Ledóchowskiego utrzymują dzienniki liberalne, że żale i skargi klerykalne na naruszenie tajemnicy listów uznają partye liberalne za zupełnie usprawiedliwione i potępiają je w prywatnych kołach o wiele silniéj, aniżeli się to stało w parlamencie. Bez względu na to, że tu chodzi o ks. Ledóchowskiego uważają, że na takie żądania, aby urzędnicy pocztowi fungowali jako znawcy do porównywania pism, pozwolić w żaden sposób nie można, tém więcéj, że bezpieczeństwo korespondencyi listowéj jest zagrożone dla każdego, czyje pismo jest podobne do pisma ks. Ledóchowskiego. Podług uchwał komisyi do nowéj procedury karnéj muszą istnieć fakta, z którychby wnioskować można, że list pochodzi od obwinionego. Rząd przychylił się do téj uchwały.

Partya postępowa zamierza i na obecnéj sesyi parlamentu ponowić swój wniosek tylokrotnie przez radę związkową odrzucany o wyznaczenie dyet dla posłów.

Marpingen zostało na nowo obsadzone żandarmami i przystęp do lasku wzbroniony. Trzy dni tylko trwała swoboda zwiedzania lasku i czerpania wody z cudownéj studzienki. Dnia 9 aresztowano w szkole trzy dziewczynki, którym się Matka Boska pokazywała i odprowadzono do więzienia śledzczego w Saarbrücken. Wielki był lament jednéj z matek, która nie była obecną podczas aresztowania swego dziecka: rodzice dwóch drugich dziewcząt mogli je widzieć, tylko rozmawiać im z niemi nie było wolno. Dzieci nie smuciły się wcale, gdyż, jak mówiły, Matka Boska idzie z niemi. Jak słychać, odbyto po domach w Marpingen wielką razzią za wodą cudowną. — New York-Herald gniewa się, że tajny policyant w Marpingen ukrywał się pod jéj firmą.

FRANCYA.

* Paryż, 12 listopada. Na posiedzeniu Izby deputowanych w dniu 9 b. m. skreślono pensyą dyrektora kolonii Benoist d'Azy. Zdawało się to być rzeczą ukartowaną. Minister marynarki groził podaniem się do dymisyi; jest on jednakże zbyt serdecznym starym przyjacielem Gambetty i dla tego dał się téż nakłonić do wszystkiego, czego od niego się domagano. Kolonia, która tu rolę odgrywała, nazywa się Mayotte, najbardziéj na południe-wschód leżąca, z afrykańskich wysp Komorów, przy wnijściu do kanału Mozambique. Mayette licząca 6 mil kw. i 7000 mieszkańców, jest zarazem rezydencyą władz cywilnych i marynarskich dla wszystkich posiadłości Francyi około i na Madagaskarze, które wprawdzie tylko 26 mil kwadratowych z 27,000 mieszkańców mają, lecz ciągną znaczne korzyści z handlu z Madagaskarem. Z stowarzyszeniem kolonialném na Mayotte pozostawał Benoist d'Azy, jak mu to już dawno zarzucano, a na pomienioném posiedzeniu Izby publicznie wypowiedziano, w stósunkach handlowych. Francuskie kolonie tak mało są znane ogółowi publiczności, że Temps korzysta z téj sposobności, ażeby dać pogląd na owe trzynaście posiadłości zamorskie, które wogóle 130,000 kwadratowych kilometrów obejmują, a zatém większe są, niż jedna czwarta Francyi, i liczą więcéj niż półtrzecia miliona mieszkańców. Największą z tych kolonii jest Guyana, z 72,000 kwadratowych kilometrów, lecz tylko z 24,170 mieszkańców; Kochinchina obejmuje 30,000 kwadrat. kilometrów z półtora miliona mieszkańców; Nowa Kaledonia 14,850 kwadratowych kilometrów z 60,000 mieszkańców. Każda z tych trzynastu kolonii ma swój budżet specyalny, odpowiadający budżetowi każdego departamentu, lecz budżety te nie są tak, jak etaty departamentów, dołączane do ogólnego budżetu. Subwencya, jakiéj skarb państwa lokalnym tym budżetom udziela, wynosi na 1877 rok tylko 691,950 franków, rozdzielonych na Guyana, Saint-Pierre i Miquelon, Sainte Marie, Mayette, Tahiti i Nową Kaledonią, a zatém na najmniejsze lub świeżo nabyte kolonie. Inne przynoszą coś skarbowi, i tak francuskie Indye Wschodnie, mające 489 kilometrów kwadratowych i 268,000 mieszkańców, 105,000 franków. Francyi budżet kolonialny na administracyą, duchowieństwo, siły wojenne, porty itd. wynosi w bieżącym roku okrągło 17 i pół miliona, przyczém nie jest wliczonych 9,890,907 fr., wydawanych na utrzymanie zakładów karnych.

Budowle publiczne popierane są obecnie z nadzwyczajną gorliwością, ponieważ zamiarem jest je wykończyć przed otwarciem wystawy powszechnéj. Przebicie dla Avenue de l'Opera odbywa się na wielką skalę. Hotel de Dieu jest już prawie wykończony, pracują obecnie jeszcze nad dekoracyami gmachów pobocznych. Skoro ten nowy gmach całkiém ukończony zostanie, rozpocznie się rozrzucanie starego hotelu de Dieu, ażeby katedrę paryską odsłonić. Na bulwarze Saint-Germain, który tworzyć będzie główną ulicę na lewym brzegu Sekwany, wznoszą się po obu stronach nowe gmachy. Pomnikową fontanę na ulicy Grenelle Saint-Germain znoszą, aby ją wystawić na nowo w narożniku bulwaru Saint-Germain i ulicy du Bac. Upiększają również okolicę Panteonu. Po lewéj stronie ulicy Soufflot zrywają domy; słowem, Paryżanie mogliby sądzić, że pan Haussmann znowu w ich grodzie gospodaruje. W jednym miesiącu październiku zerwano w celu przeprowadzenia nowych ulic 211 domów; pod względem architektonicznym Paryż naturalnie na tém nic nie straci, lecz jeżeli się przyjmie, że w każdym z tych domów mieszkało około 80 ludzi, natenczas mniéj więcéj 17,000 ludzi poszukać sobie musiało innych pomieszkań. W listopadzie i grudniu rozbieranie domów odbywać się będzie na te same rozmiary.

Jak już wczoraj donosiliśmy, wniósł deputowany radykalny pan Madier de Montjau na wczorajszém posiedzeniu Izby deputowanych, ażeby skreślono z budżetu ministerstwa spraw zagranicznych pozycyą 110,000 franków dla ambasady francuzkiéj przy Stolicy Apostolskiéj. Wnioskodawca twierdził, że konkordat z Rzymem nie istnieje prawnie, ponieważ Papież przy zawieraniu go nie był jeszcze uznanym za nieomylnego. Minister spraw zagranicznych, książę Decazes, przemawiał za utrzymaniem téj ambasady, koniecznie potrzebnéj dla tego, że duchowne wszechwładztwo Papieża zasługuje na wszelki szacunek; jest ono zarazem pociechą i ufnością większéj części Francuzów. Chodzi tu o interesa, których rząd zaniedbywać nie może; Francya powinna dotrzymywać wszystkich warunków konkordatu, a nawet i ugody, tyczącéj się mianowania Biskupów i protektoratu, tudzież chrześciańskich instytutów na Wschodzie. Rząd powinien i na konklawach być reprezentowanym obok reszty katolickich mocarstw. Z wszystkich tych powodów reprezentacya Francyi w Rzymie jest potrzebną i odpowiednio do godności Papieża i Francyi wyposażoną być musi. — Po przemówieniu jeszcze pana Gambetty za utrzymaniem ambasady przy Stolicy Apostolskiéj, Izba odrzuciła, jak już wiadomo, wniosek pana Madier de Montjau ogromną większością, bo 377 głosami przeciwko 93.

W dalszym przebiegu wczorajszego posiedzenia przyjęła Izba deputowanych cały etat ministerstwa spraw zagranicznych. — Komisya budżetowa postanowiła w tym samym dniu, po wysłuchaniu zdania ministra spraw wewnętrznych, polecić zniżenie taryfy telegraficznéj już od 1 lipca roku przyszłego.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

(Z teatru wojny.)

Mimo ogólnéj nędzy w kraju, mimo ogólnego pragnienia pokoju ze strony ludności, rząd serbski zbroi się tak, jakby o niczém więcéj nie myślał, jeno o podjęciu na nowo wojny. Trudno przypuszczać, iżby rząd, który stracił grunt pod nogami a najmniejszéj nie zażywa powagi w kraju, czuł w sobie tyle energii i siły, śmiał w nowe rzucać się niebezpieczeństwo. To zważywszy, przychodzimy do przekonania że gabinet Risticza otrzymać musiał nowe z Petersburga przyrzeczenie pomocy. Oby tylko i tą razą na niéj się nie zawiódł. Ale posłuchajmy, co piszą pod dniem 6 b. m. z Belgradu do Politische Correspondenz: Po zawarciu rozejmu tém gorliwiéj zdaje się rząd serbski przeprowadzać zbrojenia wojenne. Przedewszystkiém należy to podnieść, iż minister wojny powołał pod broń wszystkich wykształconych żołnierzy. Ponieważ już od lat wielu każdy Serb zobowiązany jest do służby wojskowéj, to z tego rodzaju kategoryi powołani pod chorągiew dojdą do liczby około 15,000 ludzi. Żołnierze ci użyci być mają do utworzenia kadr dla nowéj 40-tysięcznéj armii. Daléj zawezwał minister wszystkich za granicą mieszkających, a obowiązanych do służby wojskowéj Serbów, by najpóźniéj do 15 b. m. stawili się w biurze ministerstwa wojny. Broń i mundury są już dla nich przygotowane. Z Rumunii nadszedł w tych dniach transport 50,000 karabinów i 40,000 płaszczy zimowych z Paryża. I oficerów, mimo że ich w ostatnich bojach bardzo wielu poginęło, nie brak wcale. W ostatnich dniach przyjechało z Rosyi 35 oficerów, i oczekują przybycia 75. Także Czernajew przybyć ma do Belgradu i wziąść udział w ważnych naradach. Słychać, że na naradach tych zapaść ima uchwała dotycząca nowéj organizacyi armii, i nominacyi dowódzców dla armii naddryńskiéj i jaworskiéj. Jest prawdopodobne, iż Czernajew utrzyma się przy dowództwie wszystkich wojsk serbskich. Rząd uwiadomił telegramem jenerała Ignatiewa, iż życzy sobie, aby linią demarkacyjną nad Dryną i Jaworem stanowiła granica, a w dolinie Morawy linia dżuniska. Czy Wysoka Porta na to przystanie, to inna kwestya, Książę Milan mianował pułko-

---

szą współczesnych wystająca postać złotoustego kaznodziei Zygmuntowskiego.

Czyż nie odosobnione zresztą świadectwo tak świątobliwego kapłana, tak wielkiego pisarza, tak gorącego obywatela i patryoty, nie więcéj dla nas ważyć będzie, niż gołosłowne oskarżenia niepomnego na kapłańską szatę biskupa, wydalonego z dworu przez Zygmunta III, z powodu jakiéjś nieczystéj sprawy nie wahającego się doradzać Władysławowi IV zaślubienia dyssydentki, zdolnego na wszystko dla donośnych prebend, mszczącego się na swych przeciwnikach potwarzą, uważającego historyą za narzędzie odwetu a prawie jednogłośnie przez współczesnych potępionego.

Bobola w epoce Zborowskich, Zebrzydowskich i Radziwiłłów jest dziwnie sympatyczną i ujmującą postacią. O ile tamci reprezentanci centri-fugalnego prądu, wichrzyciele i anarchiści rozdmuchują pożar, obejmujący słomiane ściany rzeczypospolitéj i własnego tylko żądni wyniesienia, za nic mają dobro kraju i królewską powagę — o tyle ten miłośnik społecznego porządku i spokoju, szanujący wysoko monarszy majestat a dla publicznego dobra gotów do największych poświęceń, całe życie się krząta, aby zgubnym zamachom warhołów stawić tamę, ocalić ojczyznę i króla. Działał o ile mógł w szczupłym swym zakresie i w miarę sił, a czyż dziw, że wobec niepowściągliwości rokoszańskich gęb imało go się oszczerstwo, skoro nie oszczędziło nawet tak posągowych ludzi, jak Chodkiewicza i Zółkiewskiego? Miał przytém nieszczęście czy szczęście zostawać w przyjaznych stósunkach z Ojcami zakonu Jezusowego, reprezentującymi za Zygmunta III kierunek porządku i posłuszeństwa dla królewskiéj władzy, a jako człowiek prawdomówny nie wiele zapewne lepiéj przyjął Piaseckiego, jak hetman Koniecpolski. To aż nadto, aby być obrudzonym sadzami mściwéj duszy biskupa.

Za życia nie wiele mu szkodził zły humor liberalnego prałata. Cenił go i poważał Zygmunt III, pan mądry, sprawiedliwy i znający się na ludziach, i od boku swego prawie go nie puszczał — a nie mało czci przyczyniały mu niezawodnie chlubne dedykacye takiego jak Skarga luminarza, otoczonego uwielbieniem dusz prawych, który się nigdy występném pochlebstwem nie splamił. Posłuchajmy przeto, jak się o nim odzywa.

„Każdy to widzi — czytamy w dedykacyi do wydanego roku 1,600 kazania o siedmiu sakramentach tego pięknago traktatu, będącego pokaźną częścią dogmatyki polskiéj — który dobrym a nie zawistnym okiem patrzy, z jaką uprzejmością i wiarą i pilnością służysz królowi Jmci nietylko jako wierny poddany i sługa Panu, ale jako wielki miłostnik dobrodziejowi i ojcu swemu; każdy to widzi, który dobrego rozsądku w miłości chrześciańskiéj zażywa, jako gorąco ojczyznę miłujesz i do jéj szczęścia i zatrzymania, podniesienia, i sławy wedle siły i stanu swego pomagasz. Swietna jest Wmości uprzejmość bez obłudności, słowo prawdy bez oszukania, życzliwość każdemu bez zmyślania, czystość i trzeźwość i wzgarda rzeczy tych doczesnych, a podeptanie wszelkiego łakomstwa czyni w tobie każdemu podziwienie; a zwłaszcza, gdy widzę rzecz tak rzadką i wieków naszych nową, iż będąc w takiéj łasce Pańskiéj i taki przystęp króla Jmci i ufanie u niego mając, żadnemi się upominkami ani podarkami łakomemi i bogatemi nie obciążasz i wolności sobie doprawdy i dobrego popierania sprawiedliwości i przystojności odbierać nie dopuścisz. Czemu się świat dziwuje, a cnotę miłujący wielce się uweselają i budują.... Życzę dworowi królewskiemu takich ludzi i przykładów tak dobrych, aby się z nich wszystkie cnoty i pobożność rozkwitnęła, a koronie wszystkiéj świeciła.“ i t. d.

Jest więcéj podobnie zaszczytnych dla Polski świadectw i samego Skargi, i innych, duchownych i świeckich osób, dowodzących w sposób niezbity jego prawości i szlachetności. Nie może być naszém zadaniem powtarzanie takowych, jak wogóle wszystkich argumentów rozprawy, do któréj odsyłamy czytelników, pewni, że mimo niepowabnéj formy odczytają ją z korzyścią i przyjemnością. Tu zaś przytaczamy jeszcze tylko kilka słów z kazania księdza Bembusa, mianego na pogrzebie Bobroli a wydanego dwukrotnie pod napisem Wizerunek prawdziwego szlachcica:

„Trzeci klejnot szlachectwa — prawi kaznodzieja — jest łaskawość i sprawiedliwość przeciw poddanym. A gdzież przestrzejsze wrota do opressyi, jako kiedy Pan chłopka swego akuzatorem, świadkiem i sędzią jest? Kiedy w ręku twych majętność dziatki i zdrowie poddanego swego ma; kiedy chłopek o krzywdę swą na żadnym trybunale, chyba Boskiém, czynić nie może. Tu tedy zwierzchność panów chrześciańskich nad poddanymi chrześcijany od łaskawości i sprawiedliwości chrześcijańskiéj pomiarkowanie brać ma. I tych dwóch cnót nieboszczykowskich sami poddani świadkami. Nie poskarżył się na niego chłopek ubogi o nieznośne podatki, nie przeklinał go o daleką i niewczesną potrzeb swych w daleką drogę woźbę; nie uskarżał się na jego opresyę mieszczanin, na zapłatę rzemieślnik, na chciwość upominków, a gdy się co podobnego do uszu jego doniosło, wielką czynił inkwizycyą i od swego dworu takowych precz z niełaską oddalał.“ i t. d.

Korabita.

wnika Jowanowicza pełnomocnikiem wojskowym przy wytykaniu linii demarkacyjnéj. Jowanowicz wyjechał w dniu 6 b. m. w towarzystwie kilku oficerów do Deligradu. Rząd przysposobił wszystko, iżby pełnomocnicy wojskowi prędko przejeżdżać mogli z jednego punktu teatru wojennego na drugi. W czasie zawieszenia broni ma być ufortyfikowany Kragujewac, Łosnica i Szabac. Najlepsi oficerowie inżynieryi zostali już w tym celu mianowani. Do Kladowy wysyła minister wojny dwie brygady pierwszéj klasy. Kladowa jest bardzo ważnym punktem komunikacyjnym z Rumunią. I w Radujewacu i w Negotynie nowe mają być usypane szańce i silne wzniesione reduty.

W sprzeczności z powyższém stoi to, co z Belgradu piszą do Pester Korrespondenz. Ristic i cały gabinet pragnie gorąco pokoju i zawarłby go, chociażby wiele przyszło zrobić ofiar. W tym celu zapytywał rząd serbki w Carodzie przez pewnego Serbii przyjaznego dyplomatę, jakieby Wysoka Porta stawiła warunki przy układach pokojowych. Rząd turecki miał następujące stawić warunki: 1) Serbia będzie nadal płaciła haracz; 2) kosztów wojennych zapłaci 4,000,000 dukatów; 3) zburzy wszystkie twierdze; 4) wojsko tureckie tak długo zajmować będzie zdobyte części kraju, dopóki koszta wojenne w brzęczącéj monecie co do grosza wypłacone nie zostaną; 5) książę Milan da dymisyą całemu ministerstwu; 6) wydali z kraju Czernajewa i wszystkich rosyjskich żołnierzy; 7) zredukuje czynną armią; 8) zwoła natychmiast skupczynę, która zawarty pokój potwierdzi.

Rząd serbski, jak twierdzi wspomniany korespondent, byłby gotów pod temi warunkami zawrzeć pokój, gdyby Wysoka Porta opuściła koszta wojenne, nie upierała się przy okupacyi i gdyby wreszcie Serbia otrzymała tę gwarancyą, że terytoryum czarnogórskie żadną miarą powiększone nie zostanie. To usposobienie pokojowe rządu serbskiego miał jednak zniweczyć konsul rosyjski Karcow, przyrzekając na pewno, że rząd rosyjski nie opuści Serbii.

Książę Nikita nie zasypia sprawy i stara się wszelkiemi sposobami, by przyszła konferencya mocarstw przyznała mu powiększenie terytoryum. W tym celu wysłał książę, jak piszą z Cetynii do Pol. Corr., swego stryja, prezesa senatu Bozo-Petrowicza, do Petersburga. Ma on tamże się starać, by Rosya poparła żądania księcia i przyznała mu jakiekolwiek powiększenie terytoryalne. Zebranym zaś na konferencyi dyplomatom zamierza książę Nikita przesłać memoryał i w nim podać przyczyny, dla jakich Czarnogóra musi być powiększona. Memoryał ten ma wypracować senator Radonicz.

Korespondenci dziennikarscy, znajdujący się dotąd na polu walki, rozpisują się dotychczas nad przyczynami ostatnich klęsk serbskich i główną winę ich zwalają na Czernajewa. I tak korespondent do N. Fr. Presse pisze, że walka pod Dżuniszem rozpoczęła się atakiem Turków na Krewet. Czernajew zamiast bronić wszelkiemi siłami téj pozycyi, kazał ją wojsku opuścić i w kilka dni później, zmiarkowawszy się, że źle uczynił, wysłał na zdobycie Krewetu najlepsze bataliony. Jak naturalna, Serbowie zostali na głowę pobici straciwszy przytém 12 armat. Takie i tym podobne rozkazy wydawał Czernajew ustawicznie, aż sprowadził ostateczną klęskę.

W téj chwili, kiedy Grecy zabierają się do odegrania wielkiéj roli politycznéj, korzystając z zawikłań na Wschodzie, nie od rzeczy będzie zastanowić się, o ile aspiracye ich mają racyą bytu i czy w dążeniach swych nie wejdą w kolizyą z Słowianami tych prowincyi, z którychby Grecy utworzyć pragnęli wielkie państwo greckie. A kolizya ta łatwo nastąpić może, jeżeli rozważymy, że w krajach tych, które Grecy uważają za czysto greckie, większą część ludności stanowią Słowianie i Turcy.

Macedonią zamieszkuje 2,022,081 Turków, 1,076,676 Greków i 401,042 Bułgarów. Część tych ostatnich mieszka w dolnéj Serbii, należącéj pod względem administracyjném do Macedonii. Tak samo jedna część Turków zalicza się do wyższéj Albanii. Czysto greckiemi są południowe okręgi, jako to Kassandra, Verria, Serex z 250,000 ludności. W wielu także miejscach, gdzie dawniéj zamieszkiwali Grecy, przemogła wskutek kojarzeń małżeńskich narodowość bułgarska. Do nich zaliczają się po słowiańsku mówiący w okręgach Wodena, Janica, Dojran, Strumnica i w części w okręgu Awret-Hissar. W okręgu Witolii na 50,000 mówiących po bułgarsku jest tylko 20,000 Greków. Pod względem oświaty stoją tu jednak Grecy wyżéj od Bułgarów, mają bowiem w tym okręgu 90 szkół z 9000 uczniów. W środkowéj Albanii mieszka także dużo Greków.

Tracya liczy 1,149,626 Turków, 253,302 Greków i 1,697,763 Bułgarów. W Adryanopolu przeważają Grecy. I tu w niektórych miejscach utracili Grecy swą narodowość i przyjęli mowę bułgarską. W Tracyi jest 150 szkół greckich z 15,000 uczniów. Panslawistyczna propaganda zdołała część Tracyi i Macedonii odłączyć od patryarchatu carogrodzkiego. Wkrótce jednak powróciło 145 do kościoła carogrodzkiego.

W Epirze i Tessalii dzieli się ludność według narodowości i wyznania jak następuje:

Epirotów jest 737,720, z tych 415,965 Greków, 318,955 Turków i 2300 Żydów. Mała cząstka ludności jest pochodzenia i mowy albańskiéj.

Tessalia liczy 384,230 ludności; chrześcian greckiéj narodowości jest 341,850. Pewna część zalicza się do albańskiego plemienia. Turków jest 38,730, Żydów 3650.

TELEGRAMY.

* Berlin, 13 listopada. Poczta angielska wieczorna z dn. 11 listopada z Londynu nie nadeszła, gdyż okręt nie przybił do Ostendy.

Wiedeń, 12 listopada. (Telegr. Neue Freue Presse). Andrassy wyjeżdża jutro z powodu ważnych interesów do Terebes i dla tego pogrzeb jego matki musiał być odłożony na wtorek. — Minister Wenckheim wykręcił sobie wczoraj na polowaniu ramię, i jakkolwiek nie ma niebezpieczeństwa musi leżeć w łóżku.

Rzym, 13 listopada. Podług znanych dotychczas rezultatów wyborów ściślejszych przeszło wogóle 97 kandydatów partyi postępowéj a 235 kandydatów umiarkowanéj partyi. Pomiędzy wybranymi znajdują się: Garibaldi, Depretis, Lanza, Ricasoli, Peruzzi, Mordini, Menotti Garibaldi. Visconti-Venosta uległ.

Dubrownik, 13 listopada. Powstańcy hercegowińscy udali się do Suttoryny, aby się rozłożyć obozem wewnątrz demarkacyjnéj linii. Wszystkich dowódzców powstańczych powołano na naradę do Cetynii.

Kairo, 12 listopada. Skazany na wygnanie do Dongoli były minister finansów umarł nagle w podróży na Nilu do miejsca przeznaczenia.

Paryż, 13 listopada. Przy wyborach wczorajszych do Izby deputowanych w departamencie Charente odniósł zwycięstwo kandydat partyi republikańskiéj Mestreau nad kandydatem bonapartystowskim. — Hr. Bourgoing i hr. Chaudordy wyjeżdżają do Carogrodu w najbliższą sobotę.

Dokument niewydany

dotyczący

CARA ALEKSANDRA I.

Od pół wieku powtarzana bywa wiadomość, że cesarz Aleksander I umarł katolikiem, lub że przynajmniéj miał postanowienie katolikiem zostać. Otóż kwestya ta nierozjaśniona dotąd, wyszła znowu na jaw zpowodu dokumentu, ogłoszonego w piśmie Civilta Cattolica. O. Pierling Jezuita opatrzył ten dokument przypiskami a O. Gagaryn przesłał jedno i drugie do dziennika Le Monde.

My zamieszczamy wszystko co w Mondzie znajdujemy jako ważny przyczynek do dziejów sprawy, którą bardzo trudno całkowicie wyświecić. Otóż co do Monda pisze O. Gagaryn:

Panie Redaktorze!

Mam zaszczyt przesłać Panu w niniejszym liście artykuł, dotyczący katolickich uczuć cesarza Aleksandra I a napisany przez O. Pierlinga z okazyi dokumentu publikowanego w Civiltà Cattolica. O. Pierling życzy sobie usilnie, aby artykuł ten ogłoszony był w łamach Monda.

Nie wchodzę dzisiaj w rozbiór téj delikatnéj i zawiłéj kwestyi, któraby wymagała wielu wyjaśnień atoli muszę tutaj wspomnieć, że inny dokument, dotyczący téj saméj sprawy, ogłoszony był przed wielu laty przez Moroniego w jego „Wielkim Dykcyonarzu“ tomie LIX pag. 310 sqq. Ojciec Lescoeur, Oratoryanin w ważném dziele swojém „Kościół katolicki w Polsce pod panowaniem rosyjskiém“ powtórzył w przekładzie francuzkim dokument Moroniego w t. I w dziale „Pièces justificatives.“ Zakonnikiem który miał przyjąć cara Aleksandra na łono katolickiego Kościoła był początkowo Maur Capellari, późniejszy Grzegorz XVI. Leon XII przeznaczył późniéj w jego miajsce O. Prioli, franciszkanina, który umarł Kardynałem.

Przyjmij Pan i t. d.

O. Gagarin T. J.

Niewydany dokument, dotyczący Aleksandra I.

Civiltà cattolica z dnia 4 listopada 1876 ogłosiła ważny dokument, rzucający nowe światło na uczucia religijne cara Aleksandra I; a napisany przez hrabiego de l'Escarène, ministra spraw wewnętrznych Karóla Alberta, ministra, który zjednał sobie szczere pochwały wszystkich przyjaciół monarchii a nieprzejednaną nienawiść stronnictwu liberalnego, reprezentowanego na onczas przez kawalera Villamarina i pruskiego ministra Truchsessa, których wspólne zabiegi usunęły w końcu tego męża stanu, z taką odwagą poświęcającogo się religii katolickiéj i oddanego domowi Sabaudzkiemu (cfr. Memorandum storico-politico hr. Solar de la Marguerite pag. 14. 29. 32).

Oryginał napisany jest po francuzku, atoli nie mając go pod ręką, przekładamy go z włoskiego według Civilta cattolica.

Dokument nieogłoszony, dotyczący końca panowania cara rosyjskiego Aleksandra.

Może przyjemném będzie królowi (Karolowi Albertowi) dowiedzieć się o wypadku odnoszącym się do końca panowania cesarza Aleksandra, który uważam za nieznany a pewny. Wypadek ten zwraca na tego księcia uwagę wszystkich wiernych, przywiązanych do Kościoła katolickiego.

Car Aleksander wiedział, że hrabia Michaud, jeden z jego jenerałów adjutantów był rzymskim katolikiem. Okoliczność ta nietylko nie ściągała nań niełaski cara, ale przeciwnie car zwalniał go od służby wczasie wielkiego postu, aby mógł znajdować się na uroczystych nabożeństwach wielkiego tygodnia według obrządku rzymskiego. Jestem nadto przekonany, że car obchodził się ze swem adjutantem bardzo łaskawie i darzył go swojém zaufaniem, ponieważ powierzył mu misyą tajną pod koniec swego panowania.

Wielokrotnie cesarz wyrażał się wobec jenerała, atoli bez świadków, żartobliwie o prerogatywach naczelnika Kościoła greckiego, które sobie przypisywali samodziercy Rosyi.

Kiedy Aleksander wybierał się w podróż do Włoch, na kongres we Weronie, wyraził życzenie zwiedzenia Rzymu. Rodzina jego podejrzywała go o skłonności do katolicyzmu; carowa-matka obawiała się, aby rozmowa z Ojcem Swiętym nie spowodowała jéj syna do powrotu na łono Kościoła; to téż prosiła cara usilnie, aby się nie udawał do Rzymu. Car Aleksander nadzwyczaj względny dla swéj matki — przyrzekł, że tego nie uczyni, i dotrzymał swego słowa.

Kiedy zadecydowano podróż do Odessy w roku 1825, car Aleksander oświadczył hr. Michaud, że tenże nie pojedzie z nim, że go natomiast wyśle do Włoch, aby się tam mógł widzieć z rodziną, że następnie winien się udać do Rzymu, gdzie zpewnością jako dobry katolik zaprezentuje się Ojcu Swiętemu; po téj pierwszéj wizycie miał poprosić o drugą audyencyą tajną, jako adjutant carski, na któréj miał się wobec Ojca Swiętego wywiązać z misyi poufnéj ale urzędowéj, którę mu powierzył.

Dał mu ustne instrukcye — a żegnając się z nim wyrzekł: Gdyby tego wymagała potrzeba — zostanę męczennikiem.

Hr. Michaud był u Ojca św. i uzyzkał pozwolenie na drugą audyencyą, którą mu dano z zachowaniem wszelkich środków bezpieczeństwa, jakie się potrzebnemi zdawały.

Skoro się Michaud znalazł w obecności Ojca św. wyciągnął swą szpadę — co zdziwiło Ojca św. — upadł na kolana i błagał, aby go Ojciec św. wysłuchał jakby na spowiedzi. Następnie oświadczył, co mu car był polecił. Car Aleksander wyrażał silną wolę porzucenia schizmy i powrócenie na łono Kościoła z wszystkiemi ludami podległemi jego carskiemu berłu, i przyrzekał wyprzysiądz się bez zwłoki błędów sekty faryuszowskiéj.

Car prosił Ojca św., aby wysłał tajemnie do Petersburga doktora (teologa) z pełnomocnictwem Ojca św. i cieszącego się jego zaufaniem, i żądał, iżby to nie był żaden nuncyusz, ani żaden dostojny prałat, ale zwyczajny ksiądz, z którym wszystko można odrobić i skończyć. Ten delegat miał się udać do Petersburga, jako zwyczajny podróżnik, bez wszelkiego urzędowego charakteru, i miał zamieszkać w klasztorze Dominikanów.

Jest bardzo prawdopodobną, że jenerał miał być pośrednikiem między carem lub osobą przezeń wydelegowaną a owym księdzem. Nie wiem, czy pan Michaud z nim rozmawiał, ale to mi wiadomo, że znosił się z Kardynałem, któremu się Ojciec święty zwierzył w téj ważnéj sprawie. Cała misya okazała się bezskuteczną, gdyż niebawem dowiedziano się niespodzianie o śmierci Aleksandra.

Później dowiedział się hr. Michaud, że Aleksander będąc już katolikiem w sercu, w przejeździe przez miasto, gdzie znajdował się klasztor Dominikanów, przyzwał do siebie przeora i rozkazał mu, aby go oczekiwał przy małéj bramie klasztoru. Wśród nocnéj pomroki przybył cesarz sam jeden do klasztoru, kazał się zaprowadzić do kościoła i poprosił przeora, aby wystawił najświętszy Sakrament. Kiedy przeor zastósował się do tego życzenia, upadł Aleksander na kolana i u stóp ołtarza długo się modlił. Kiedy przeor udzieliwszy carowi, na jego prośbę, błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem i schowawszy Sanctissimum do tabernakulum, odwrócił się od ołtarza, ujrzał Aleksandra leżącego twarzą na ziemi, a stopnie ołtarza łzami jego zroszone były. Niebawem car się podniósł, podziękował przeorowi i oddalił się tak samo tajemniczo, jak przyszedł.

Hr. Michaud przejęty żalem i boleścią, iż dobry zamiar cara Aleksandra spełzł na niczém — spodziewając się, niezaprzeczenie bez dostatecznych powodów, że wiadomość o tak ważném postanowieniu, które już, już w czyn zamienić się miało, zrobi głębokie wrażenie na umysł cara Mikołaja i że może zachęcić do naśladowania tego przykładu, zdecydował się po powrocie z Piemontu napisać relacyą, spodziewając się, że znajdzie sposobność wręczyć ją panującemu carowi w razie przybycia jego do Rzymu, albo że po jego śmierci carowi doręczoną zostanie.

Ta relacya została napisaną, nie została jednakże wręczoną carowi; hr. Michaud mówił mi w Turynie, że ją ma przygotowaną. Skutkiem tego i ja nie uważam się za związanego tą tajemnicą, która nią być przestaje, mianowicie wobec Waszéj Cesarskiéj Mości, i ośmielam się powierzyć ją dyskrecyi mego Najjaśniejszego Pana, dla którego niemam nic skrytego.

Niza, 22 sierpnia 1841.

podp. De L'ESCARENE.

Do oryginału dodana jest inną ręką następująca notatka w języku włoskim: „Udzielone mi wraz z osobnym listem p. de l'Escarène, abym o tém zawiadomił króla Karóla Alberta.“

Autor téj notatki wypełnił wiernie co mu polecono — a rodzina jego, należąca do najznakomitszych w Piemoncie, zachowuje w archiwach swych dokument o którym mowa. Świadectwo jego jest niezbite, tak samo i świadectwa hr. de l'Escarène. Co się tyczy hr. Michaud, to imię jego zbyt jest znane w dziejach wojskowych Rosyi, aby można wątpić o jego prawdomówności. On to wysłany przez Kutuzowa, aby donieść carowi o spaleniu Moskwy w r. 1812, wyrzekł śmiało te słowa: Armia tego jednego się tylko obawia: zawarcia pokoju.

Ponieważ publikacya tego dokumentu poruszyła znów kwestyą nawrócenia się cara Aleksandra, niżéj podpisany pozwala sobie dodać, że zna kilka dokumentów potwierdzających najzupełniéj relacyą p. Michaud, i zawierających ważne szczegóły dotyczące ostatnich chwil cara Aleksandra.

O. Pierling.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Rzecznik i notaryusz Wannowski przeniesiony został z Koźla w równym charakterze do kolegium komercyjnego i admiralicyjnego w Gdańsku.

* **W teatrze** dziś Przesądy Lubowskiego — (a nie Halka).

* **We** wczorajszém sprawozdaniu teatralném, wspominając o gościach naszych w teatrze poznańskim, pp. Łukowiczu i Lubiczu, podaliśmy mylnie (w końcowém zdaniu), jakoby rolę hrabiego Zdzisława Orskiego w Przesądach Lubowskiego grał pan Lubicz; rolę tę grał pan Łukowicz, co niniejszém prostujemy.

* **Pani Parznicka**, jedna ze znakomitszych obecnie polskich artystek dramatycznych, przybyła do nas z Krakowa i rozpocznie w bieżącym tygodniu szereg występów gościnnych na scenie naszéj. Wiadomo powszechnie, jak panią Parznicką przyjmowała publiczność polska w innych dzielnicach; to też nie wątpimy, że i Poznań z całém uznaniem i serdecznością w czwartek ją powita. Jak zaś Kraków ją pożegnał przy wyjeździe do Wielkopolski, posłuchajmy:

„Syta oklasków,
Z wawrzynu wieńcem na skroni
Trzymałaś berło w swéj dłoni
Piękna i sztuki.
Szekspirowskiego pojęłaś ducha,
Dając nam poznać cuda jego tworow,
I Szyller Tobie szeptał do ucha,
Gdzie do kreacyi jego szukać wzorów.
Wśród jasnych brzasków
Genialnych tworów ducha Juliusza
Przecudne skarby odkryła Twa dusza,
Choć nieraz ciernie
Pod Twoje stopy rzucano,
Tyś szła swą drogą świetlaną
Prosto i wiernie,
Więc choć słów mistrzów każdy z nas łaknie,
(Bo ich skarbami żyją dziś miliony,
Któż je wypowie, gdy Ciebie braknie):
Kiedy odjeżdżasz w wielkopolskie strony,
Na pożegnanie,
Te tylko Tobie rzucamy słowa:
Bywaj nam zdrowa
I pomnij o nas!

Pani Parznicka wystąpi w czwartek w Djana de Lys, komedya w 5 aktach z francuzkiego przekładania p. Parznickiéj.

* **Na księży zasłanych** w głąb Rosyi, nadesłał pan Józef Połczyński z Koślinki 3 grzywny 39 fenygów, razem 327 grzywien 19 fen.

* **Na ubogą rodzinę** poleconą przez pismo nasze nadesłali pp. J. B. S. K. z Gniezna grzywien 5, któreśmy wręczyli.

* **Zarządy** tutejszych stowarzyszeń niemieckich: „Wahlvorein“ i „Bürgerverein“ zlały się w jeden komitet celem zajęcia się agitacyą wyborczą i ustanowienia niemiecko-żydowskich kandydatów na reprezentantów miasta Poznania. Wybory 15 nowych reprezentów odbywać się będą, jak już wiadomo, w dniach 28, 29 i 30 b. m.

* **Stowarzyszenie poznańskich rzeźników** wspólnego zabezpieczenia szkód przez trychiny wyrządzonych, odbyło onegdaj pierwsze swe walne zebranie. Stowarzyszenie to zostało założone dnia 15 listopada r. z. i liczyło wówczas 40 członków, których liczba zredukowaną została wskutek wykluczenia i wystąpienia na 33. Przez członków tych zabitych było od 15 listopada r. z. pod koniec października r. b. 7892 świnie, z których w 29 trychiny znaleziono. Za każdą zabitą świnię płacono do kasy stowarzyszenia 35 fenygów; prócz tego wpłacał każdy członek po 10 fenygów a handlarz, odnośnie rozprzedający 25 fenygów. Zebrano w ten sposób 2593 marek a wydano 1817, tak że w kasie pozostało przewyżki 676 marek. Przewodniczącym wybrano na rok przyszły rzeźnika pana Morchel a rendantem rzeźnika pana Kunzmann.

* **Pod względem nauczania religii** w szkołach elementarnych W. Ks. Poznańskiego rozporządził naczelny prezes pod dniem 27 października 1873 r., żeby przedmiotu tego, tudzież śpiewu kościelnego uczono dzieci polskie w ojczystym ich języku. Skoro jednakże dzieci te w znajomości języka niemieckiego tak daleko postąpią, iż i w tym języku wykładaną religią zrozumieć będą mogły, natenczas za zezwoleniem rejencyi zaprowadzić można w oddziałach średnich i wyższych język ten jako wykładowy i przy nauce religii. Po zapytaniu się niedawno temu rektorów tutejszych szkół elementarnych, czy ta błoga chwila już nadeszła, że i religii polską dziatwę uczyć będzie można po niemiecku, wydała tutejsza królewska rejencya rozporządzenie, którego treść, podług Posener Ztg, jest następująca: Królewska rejencya nie uważa obecnie za niekorzystne nakazać wprowadzenie niemieckiego języka jako wykładowego przy nauce religii polsko-katolickich dzieci w tutejszych szkołach miejskich. Sądzi nadto, że teraźniejsze postępowanie, podług którego dzieci katolickie stósownie do ich znajomości języka niemieckiego przekazywanemi bywają albo do niemieckiego, albo do polskiego wydziału religijnego, nietylko wystarcza, ażeby zakusom polonizowania przeszkodzić, ale nadto zgadza się pewnie z postanowieniami naczelnego prezydium. Dozwoloném jest zatém przyłączać katolickie dzieci polskiéj narodowości do niemieckiego wydziału religijnego, skoro te potrzebną znajomość języka niemieckiego posiadają; należy jednakże o tém zawiadomić powiatowego inspektora szkół.

* **Szewca**, który w niedzielę po południu strzelał na stokach fortecznych za bramą bydgoską z krucicy, aresztował patrol wojskowy i odprowadził później do więzienia policyjnego.

* **W dominium Bukow** pod Obornikami wyciął koń fornala czyszczącego go tak silnie kopytem, iż tenże na miejscu padł trupem.

* **Z Grodziska** piszą do Dzien. Pozn. Już tydzień mija, jak ks. G. objął tutejsze probostwo, a dotychczas, nawet dziś w niedzielę, nabożeństwa nie odprawił. — Czyby poznał błąd swój, jaki popełnił, i chciał się jeszcze nawrócić? Może téż nie ma kogo, któryby mu do mszy usługiwał i na organach grywał, organista bowiem dotychczasowy, pan Perzyński, oświadczył, że grać mu nie będzie. Czy jedno lub drugie jest prawdą, czas okaże. Natomiast odprawiają nabożeństwo nasi księża wikaryusze w kościele poklasztornym.

* **W Pniewach** zdruzgotała młockarnia żonie wyrobnika Nowak obie nogi, przy amputowaniu których nieszczęśliwa wśród okropnych męczarni ducha wyzionęła.

* **W Brzozowcu** pod Trzemesznem spaliła się w nocy dnia 11 b. m. szopa z wielkim zapasem torfu.

* **Na dworcu** kolei żelaznéj w Lesznie otwartą zostanie z dniem 1 grudnia r. b. stacya telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną a połączona z tamże znajdującym się urzędem pocztowym.

* **Z Reśla** donoszą o bardzo smutnym wypadku, Wieczorem 7 b. m. poszło może 20 gimnazyastów na lód za miastem. Staw ledwo cieńka pokrywała lodu szyba, zasłaba jeszcze, aby tyle utrzymać osób. To też lód się załamał i tylu a tylu chłopców zanurzyło się w wodzie. Bliżsi brzegu wyratowali się szczęśliwie, dwóch ku środkowi stawu wybiegłych, jeden z kwarty, drugi z kwinty, znalazło śmierć pod lodem. Trupy wydobyto w 3 godziny później, ale najusilniejsze starania nie wróciły im życia.

* **Piękne czasy!** W Rychnowie, w powiecie toruńskim, strzelił tych dni w podwórzu stelmach do swego pana i pokaleczył go znacznie po twarzy. Stało się to podobno z zemsty zastarzałéj. Wypadki oporu, porwania się na przełożonych i panów a ztąd bójki i najsmutniejsze wypadki są teraz wszędzie bardzo częstém zjawiskiem. (G. T.)

* **Wybory poselskie** w obwodach wyborczych Chojnice-Tuchola - Człuchow i Starogard - Kościerzyna, dają powód do słusznego protestu, Podobne zaszło tam pogwałcenie kardynalnéj zasady, na któréj się opiera system reprezentacyi sejmowéj w Prusiech. Według artykułu 71 konstytucyi pruskiéj należy wybierać na każde 250 dusz ludności jednego wyborcę. Zasada ta ma być w rzeczonych obwodach pogwałcona do tyle, że w powiecie chojnickim wybierano 17, w starogardzkim i kościerskim zaś około 40, wyborców mniéj, niż na rzeczywistą liczbę ludności wypaść powinno. Podobno ludność katolicka i polska najdotkliwiéj czuje się przez to pokrzywdzoną.

* **Z Pałuk** piszą pod dniem 6 bm. do Gaz. Tor. o subhastach, co następuje:

Według obwieszczeń urzędowego dziennika rejencyi na departament bydgoski mnożą się w tymże obwodzie przymusowe sprzedaże nieruchomości. O ile z nazwisk osądzić można, idzie w listopadzie i grudniu r. b. i styczniu 1877 roku polskich włościańskich majątków pod obuch subhastacyjny dwadzieścia dziewięć.

Jest więc znaczna liczba polskich właścicieli skazanych na utratę majątków. Atoli gorzéj jeszcze w téj mierze między Niemcami. Pomieniony bowiem urzędowy dziennik podaje przeszło 40 niemieckich nieruchomości podległych temuż samemu losowi. Sprzedaże takowych nastąpią w listopadzie, grudniu i styczniu w odnośnych sądach bydgoskiego obwodu rejencyjnego. Między niemi są niektóre większe posiadłości, jak folwark Przybysław w powiecie inowrocławskim, folwark Dysiek pod Trzemesznem, dobra rycerskie Reczyce w szubińskim itd. — podczas gdy z polskich majątków tylko drobna posiadłość, jak to spis w dzienniku urzędowym wykazuje, wywłaszczeniem jest zagrożoną.

* **Dwór papiezki** składa się z 537 osób. Pierwsze miejsce w otoczeniu Jego Świątobliwości zajmował ś. p. Kardynał Antonelli, po nim następują: starszy szambelan, wielki jałmużnik, tajni sekretarze, marszałek nadworny, dyrektor Watykanu, kanclerz jeneralny i pięciu szambelanów. Pod ręką tajnych sekretarzy pracuje 20 sekretarzy, 15 urzędników pałacowych i 8 drukarzy w tajnéj drukarni papiezkiéj. Przy osobie Ojca św. znajduje się starszy pokojowy i sześciu pokojowców. Izba apostolska składa się z prezydenta, 23 kuryerów i 6 pisarzy. Kardynał Antonelli i kanclerz jeneralny mają świtę złożoną z 48 osób. Żandarmerya papiezka liczy 200 głów.

* **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 15 listopada. Giertrudy p. Wschód słońca o godzinie 7 minut 22. Zachód o godzinie 4 minut 6.

Długość dnia 8 godzin 48 minut.

Wypadki historyczne. 1425 Hołd książąt mazowieckich. — 1474 Ugody królów Polskiego i węgierskiego o tron czeski. — 1620 Zamach Piekarskiego na Zygmunta III.

Pociągi przybywają

od 15 października 1876.

Z Krzyża do Poznania:

pociąg osobowy	klasa 1—4	o 4	godz. 37	min.	rano
pociąg mięszany	- 2—4	o 8	- 7	-	przed połu.
pociąg osobowy	- 1—3	o 3	- 54	-	po południ.
pociąg mięszany	- 2—4	o 9	- 28	-	wieczorem

Z Wrocławia do Poznania:

pociąg osobowy (z Leszna)	klasa 1—4	o 8	godz. 17	min.	przed połu.
pociąg osobowy	- 1—4	o 10	- 45	-	przed połu.
pociąg osobowy	- 1—4	o 5	- 28	-	po południ.
pociąg osobowy	- 1—4	o 10	- 47	-	wieczorem.

GIEŁDA.

Poznań, 14 listopada 1876. (Sprawozd. urzędowe.)

Poznańskie 3½pct. listy zastawne —,— płacono, pozn. 4pct. listy zast. —,——94,95 płc., pozn. listy rentowe 97,50 płc., pozn. prowinc. akcye bankowe 97,25 płc., pozn. 5pct. prowinc. obligacye —,— płac., pozn. 5pct. obligacye powiatowe 101,— płac., pozn. 5pct. obligacye melioracyi Obry —,— płc., pozn. 4½pct. obligacye pow. 98,— płc., pozn. 4pct. obligacye miejskie II. emis. —,— płc., pozn. 5pct. obligacye miejskie —,— płc., pruskie 3½pct. obligacye długu państwa 92,90 płc., pruska 4pct. pożyczka państwa —,— płc., pruska 4½pct. ukonsolid. pożyczka 104,65 płc., pruska 3½pct. pożyczka prem. 130,— płc., szląskie 4pct. listy zastawne —,— płc., pol. skie 4pct. listy zastawne —,— płc., polskie 4pct. listy likw dacyjne 67,80 płc., akcye górnoszląskiéj kolei żelazne Lit. A. —,— płc., akcye górnoszl. kolei żelaznéj Lit. E. —,— płc., akcye stałe starogardzko - poznańskiej kolei żel znéj —,— płc., akcye marchijsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 20,25 płc., banknoty zagraniczne —,— płc., rosyjskie banknoty 264,90 płc., Ostdeutsche Bank —,— płc., pozn. towarzystwo akcyjne sprytu —,— płacono. Wechslerbank —,— płac., banknoty polskie 75,90 płc.

Zyto: (pr. 20 centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia 158,— marek, na wrzesień. —,— m. jesień —,— m., na paźd. —,— m., na listopad 158,— m. list.-grud. 158,— m., grud.-stycz. 159,— m. stycz.-luty 159 luty-marzec 158,— m. na wiosne 158 m.

Okowita: (z beczką) pr. 100 litrów — Tralles. Wypowiedziano 5000 litr., cena wypow. 51,,— m., na lip. 00,— m., na list. 51,70—50,70 m., na grudz. 51,50 m., stycz. 52,00— m. lut. 52,20 m. na marzec 53,10 m., kwiec.-maj 54,60—54,40 m.

W miejscu okowita (bez beczki) 50,00 marek.

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 13 listopada.

Koniczyna czerwona spok. pośled. 51—55, średnia 57—60, piękna 62—67, najpiękn. 69—72; koniczyna biała spok. pośled. 49—55, średnia 58—65, piękna 68—73 najpiękn 75—78 m.

Żyto: za 2000 funt. spok. wypow. —,— cent. na upł. wyp. —, na listopad 160,— pł. i żąd. list.-grudz. 157—157,50 płc. grudz.-stycz. 157,50 żąd. stycz.-luty — luty-marzec — marzec-kw. — kw.-maj 159—159,50 płc.

Pszenica: 199,— żąd. list,-grud. — żąd.

Owies: 142,— ż. wypow. 500 cent. listop.-grudz. 142,— ż. gr.-stycz. 142,50 p. kwiec-maj 148,— płc.

Rzep 325 żąd., wyp. —

Oléj rzepiowy: spok. wypowied. —— cent. w miejscu 72,— żąd., list. i list-grud. 71,50 żąd. grudz.-stycz. 72 ż. kw.-maj 70,50 ż.

Okowita: spok. w miejscu 50,50 ż. 49,50 płc. wyp. 25.000 litr., listopad i list.-grud. 51,50 żąd. grud.-stycz. 51,50 płc. stycz.-luty —— płc. luty-marz. —,— marzec.-kwiec. — kwiec.-maj. 53,50 płc. w końcu —.— żąd. i pł.

Ceny targowe w Wrocławiu

dnia 13 listopada 1876.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów: ciężki najwyż.	ciężki najniż.	średni najwyż.	średni najniż.	lekki towar najwyż.	lekki towar najniż.
	Mk. ₰	Mk. ₰	Mk. ₰	Mk. ₰	Mk. ₰	Mk. ₰
Pszenica biała	19 30	18 20	21 40	20 60	17 90	17 10
„ żółta	19 —	18 20	20 40	19 70	17 20	17 —
Żyto	18 90	18 20	17 60	17 20	16 90	16 30
Jęczmień	15 90	15 50	15 40	15 10	14 40	13 80
Owies	15 60	15 40	15 20	15 —	14 70	14 50
Groch	18 70	18 10	17 40	16 50	16 10	14 80

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny	średni	pośledni
Rzep . . . . . 100 kilogr.	31 75	29 —	23 75
Rzepik zimowy . . = =	30 75	27 50	21 50
Rzepik latowy . . = =	29 —	25 50	19 50
Lnica . . . . . = =	26 50	24 —	19 —
Siemię lniane . . = =	26 —	23 —	20 —

Ceny wypowedziane na 14 listopada żyto16 m3,— pszenica 199,— marek, jęczmień —,— marek. owie 142,— m., rzep 325, m., oléj rzepiowy 71,50 m. okowita 51,50 m.

Notatka giełdowa **spirytusu** kartofl za 100 litr. ptc. tral. w miejscu 50,50 żąd. 49,50 pł.

Mąka spók. za 100 kilo. Pszenna piękn. stara 33—34,— marek. Pszenna nowa 30 -31 marek. Rżanna piękn. 28—29 marek. Rżanna śred. 27—28 marek. Rżanna na paszę 10—11 m Osucie pszenne 7,75—8,75 m.

Koniczyna do siewu, czerwona słabo za 50 kilogr. 50—58—63—69 mrk.: biała słabo 52—58—68—73 mrk.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. niezm. 7,3—7,50 mar., na paźd.-listopad 7,50 m.

Makuchy siem. za 50 kil. 9—9,50 mar.

Łubin, spok., żółty 9,——10,80 marek nieb 9,50—11,— m.

Tymotka, za 50 kilogr., 24,30—33 m.

Siano 2,90—3,30 mar. za 50 kil.

Słoma 36—37,— za kopę 600 kil.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego

Berlin, dnia 13 listopada 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica stale		**Owies** list.	162,50
Paźdz.-listop.	—,—	Wypow. żyta	150
List.-grudz.	207,50	Wypow. okow.	40,000
Kwiec.-maj	216,50	**Kapitały**	
Zyto stale		Galicyany	86,75
List.-grudz.	159,—	Pr.pap.państ.	93,—
Grudz.-Stycz.	159,—	Poz. 4% list.z.	94,25
Kwiec.-maj	163,—	Poz. list. ren.	94,80
Oléj rzep. stale		Austr.los 1860	98,25
List.-grudz.	72,—	Włochy	61,75
Kwiec.-maj	73,20	Amerykany	99,25
Okowita stale		Turki	10,25
w miejscu	53,40	7½% Rumuń.	14,75
List.-grudz.	53,60	Pol. lik. l. zast.	64,75
Grudz.-stycz.	53,60	Rosyj. bknot.	260,—
Kwiec.-maj	56,20	Sreb. rnt. aust.	55,25
	—,—	Aus. akc. kred.	244,—
		Koléj Państw	438,
		Lombardy	132,—

Szczecin, dnia 13 listopada 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica spok.	—,—	**Okowita** spok. w miejscu	—,—
Paźdz.-Listop.	205,—	Paźdz.	51,70
Kwiec.-maj	215,50	Paźdz.-list.	51,80
Zyto staléj		kw.-maj	54,70
Listop.-grudz.	154,50	**Owies**	
Grudz.-stycz	155,—	Lipiec	—,—
Kwiecień-maj	160,—	Kw.-maj	159,—
Oléj rzep. spok.		**Petroleum**	
Październik	—,—	Paźd.	22,50
Paźdz.-listop.	69,50	Paźd.-list.	—,—
Kwiecień-maj	73,50		

Bezpłatne obwieszczenie.

Poznań, dnia 8 listopada 1876.

Z końcem bieżącego roku występują z reprezentacyi miejskiéj:

Panowie poczmistrz Gerlach, kupiec Heimann Markus, kapitalista G. Rehfeld, radzca komisyjny Mendel Cohn, mistrz ciesielski Feckert, kupiec Wolff Kronthal; kupiec Salomon Loewinsohn, mistrz mularski Hesselbein, właściciel fabryki Moegelin, dyrektor banku Dr. Rakowicz a w miejsce wystąpujących nowe urządzić należy wybory.

Nowe wybory odbyć się również muszą w miejsce panów radzcy kamercyjnego S. Jaffé i assesora medycznego aptekarza Reimanna, którzy obadwa wybrani zostali na radzców miejskich. — Pierwszy wystąpiłby z reprezentacyi miejskiéj wedle regulaminu z końcem 1878 a ostatni ultimo 1880.

Daléj nowe wybory odbyć się muszą w miejsce przeniesionego do Halli wyższego nauczyciela Dr. Briegera, którego peryod wyborczy kończy się z końcem tego roku, oraz w miejsce zmarłych kupca Roberta Asch i radzcy konsystorskiego Janowicza, z których pierwszy wystąpiłby wedle regulaminu z końcem 1880 a ostatni z końcem 1876.

Zapisani w listach, które od 15—30 lipca rb. publicznie były wyłożone, wyborcy gminni miasta Poznania, wzywają się niniejszém do przedsięwzięcia potrzebnych wyborów.

Poniżéj zamieszczone tableau wykazuje liczbę w każdym oddziale odnośnie w pierwszym i drugim okręgu wyborczym II oddziale, w pierwszym, drugim, trzecim i czwartym okręgu wyborczym III oddziału mających się wybrać reprezentantów miasta daléj czas, na który mają być wybrani, wreszcie godziny i miejsce wyboru.

Głosowanie odbywa się ustnie do protokułu.

Tabela.

Oddział.	Obszar okręgów.	Liczba wybr. się mając.	Na ile lat?	Liczba do repr. wybr. się mając. psdz.	Miejsce wyborów.	Dzień i godzina wyborów.
Oddział III.	**Pierwszy okręg.** Szeroka, Butelska, Dominikańska, Franciszkańska, Jezuicka, Żydowska, Klasztorna i Kramarska ul. Stary Rynek, Marsztalarska i Mokra, Nowa ulica, Nowy Rynek, Zamkowa ul. Zamkowa góra, Ślusarska ulica, Szewska, Stawna, Sieroca, Wodna, Wroniecka i Kozia ulica.	1	na lat 6	1 na lat 6	sala reprezentantów miasta w ratuszu	28 listop. rb. od 9 do 1 g.
	Drugi okręg. Wszystkich Św., Piekary i Wrocławska ul., Rybaki, Ogrodowa i Zielona ulica, Fort Grolmann, Półwiejska ul., Wysoka ulica, Długa ul., św. Marcin, Nowa i Stara, Ogrodowa, M. Rycerska, Strzelecka, Szkólna, Gołębia, Bramku, Łączna i Wiedeńska ulica.	1	na lat 6	—	sala posiedzeń magistr.	28 listop. rb. od 9 do 1 g.
	Trzeci okręg. Św. Wojciech, Podgórna, Berlińska, Bismarkowa, Fryderykowska i M. Garbary, Działowy plac, Krolewska, Lipowa Magazynowa i Młyńska, Brama młyńska, Nowomiejski Rynek, Sapieżyński plac, Fort Tietzen, Garncarska, Wałowa, Wiatraki, Wilhelmowska, Wilhelmowski plac i ulica św. Pawła.	1	na lat 6	1 na lat 6	sala handlowa w gmachu wagi miejskiéj	28 listop. rb. od 9 do 1 g.
	Czwarty okręg. Barlebena dworzec, Bydgoska, Cybina i Tamowa ul. Tum i przy Tumie, Sienna, Grobla, Tama, Garbarska, W. Garbary. Tylne Chwaliszewo, Columbia, Ostrówek, Filipińska ul., Św. Roch, Fort Pritwitz, Piaskowa i Szyperska, Rynek na Śródce, Środka, Seminaryjska i Wieżowa, Fort Radziwiłł, Wenecka, Chwaliszewo, Warszawska i Wierzbowa, Zagórze i Zawady.	1	na lat 6	—	klasa 5 a w szkole na Chwaliszewie 61	28 listop. rb. od 9 do 1 g.
Oddział II.	**Pierwszy okręg.** Wszystkich Św. Piekary. Szeroka, Wrocławska, Butelska, Dominikańska i Franciszkańska, Rybaki, Stara i Nowa Ogrodowa, W. Garbary i Zielona ul., Zielony Rynek, Półwiejska, Wysoka, Jezuicka, Żydowska, Kramarska, Klasztorna, Długa, Masztalarska i św. Marcińska, Stary i Nowy Rynek, Mokra, M. Rycerska, Strzelecka i Zamkowa, góra Zamkowa, Ślusarska, Szkólna, Szewska, Strzelecką, Gołębia, Stawna, Bramka, Sieroca, Wodna, Łąkowa, Wroniecka i Kozia ulica.	3	2 na lat 6 1 na 4 lata	1 na lat 6	sala reprezentantów miasta w ratuszu	29 listop. rb. od 9 do 1 g.
	Drugi okręg. Św. Wojciech, Barlebena dworzec, Podgórna, Berlińska, Bismarkowa i Bydgoska, Columbia, Tamowa, Tum i przy Tumie, Sienna, Fryderykowska i Małe Garbary, Tama Garbarska, Grobla, plac Działowy, Królewska, Lipowa, Magazynowa i Młyńska, i Młyńska brama, Nowomiejski Rynek, Ostrówek, ulica św. Pawła i Młyńska, W. Rycerska, św. Roch, plac Sapieżyński, Piaskowa, Seminaryjska i Szyperska, Wenecka, Wieżowa, Chwaliszewo, Tylne Chwaliszewo, Wałowa, Wiatraki, Warszawska, Wilhelmowska, Wilhelmowski plac, Zagórze i Zawady.	3	2 na lat 6 1 na 4 lata	1 na lat 6 1 na 4 lata	sala posiedzeń magistr.	29 listop. rb. od 9 do 1 g.
Oddział I.		5	1 na lat 6 1 na 2 lata	2 na lat 6 1 na 2 lata	sala reprezentantów miasta w ratuszu	30 listop. rb. od 9 do 1 g.

Szanownéj Publiczności donosimy uniżenie, iż rozpoczętą przed dwoma laty w Ruchocinie (698)

Fabrykę cygar

dnia 1 listopada rb. przenieśliśmy

do Witkowa,

a polecając nasz wyleżały towar po cenach umiarkowanych, przyrzekamy skorą i rzetelną usługę

I. Gutowski & Co.

W lokalach przy **Starym Rynku Nr. 58,** I piętro, dawniéj przez p. Sujeckiego zajmowanych, otwieram z dniem dzisiajszym (700)

Restauracyą

polecając się łaskawym względom szanownéj publiczności, nadmieniam, że wydaję **wyborne obiady** po umiarkowanéj cenie, tak w domu jak po za dom, ręcząc za skorą i rzetelną usługę z szacunkiem

Bolesław Knoll.

Paryzkie i krajowe bonbonierki

Sprzedaż hurtowna i cząstkowa.

Cukry i **czekoladki** paryzkie, dziennie świeże **cukry** i czekoladki własnego wyrobu w najrozmaitszych doborowych gatunkach, **oryginalne** cukry warszawskie dziennie świeże, **czekolady** do gotowania i surowego jedzenia własnéjfabryki jako też z rozmaitych renomowanych fabryk zagranicznych, **chińskie herbaty** tegorocznego sprzętu po 3, 4, 4,50, 6, 9 i 12 marek za funt, **biszkopty** angielskie i krajowe. **Wódki** zagraniczne, Araki i Cognac, **wódki** krajowe w dobrych gatunkach. **Konserwowane owoce** i jarzynki, **galarety** i soki owocowe

poleca w doborowych gatunkach i po cenach umiarkowanych **fabryka cukrów, czekolady i wszelkich wyrobów cukierniczych, skład południowych owoców i delikatesów**

S. Sobeskiego w Bazarze.

Zamówienia na torty, baumkuchy, piramidy, ciasta deserowe, lody w puszkach, owocach i rozmaitych formach z przystrojeniami wykonuję najstaranniéj a zamówienia zamiejscowe przesyłam punktualnie. (631)

Mój świeżo zaopatrzony **skład** rozmaitych

futer i gotowych wyrobów

polecam Szanownéj Publiczności na nadchodzącą porę zimową po cenach umiarkowanych. (549)

Franciszek Zbirański

Wielka Rycerska ulica Nr. 3.

Wszelką krawiecczyznę damską i roboty maszynowe wykonuje się **starannie** podług najnowszych żurnali, przyrzekając rzetelną pracę i **ceny umiarkowane.** Obstalunki przyjmuje się na **Rybakach 19/20** w podwórzu na pierwszem piętrze

M. Szenic i W. Kopl ńska.

(189)

Krzyże

i inne **na grobi** z marmuru, piaskowca itd. pięknie i tanio się wykonują i są zawsze w zapasie u (785)

B. Loewenherz nast.

A. Schlesinger.

Poznań, ul. Bramkowa Nr. 14. obok rejencyi.

Prawdziwą chinską

Herbatę czarną

funt po 3, 4, 5 mrk. jako i wyborowe

prusze czarne

funt po 2 mrk. tegorocznego zbioru poleca

M. Dziegiecki

w Kościanie.

Jest natychmi ast do wydzierżawienia dziennie około

100 kwart mleka.

Dowiedzieć się można u **Mańkiewicza,** Chwaliszewo 18. (691)

Młoda osoba

poszukuje od Nowego roku miejsca do początkujących dzieci O łaskawe Oferty uprasza się **post. rest. Gondek. A. B.**

(685)

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.